

Ryszarda Ulickiego

rozmowy

egzystencjalne...

*odtąd Pan Cogito
z dobrodusznym uśmiechem
przechadza się po rzeczywistości*

Krzysztof Gąsiorowski

Tytuł: „Ludzie jak kamienie milowe”. Kamienie raczej jako podpory słupów miłowych (według Kierkegaarda chodzi o filozofię egzystencji – indywidualną egzystencję człowieka z jego miejscem i rolą w świecie). Na trzystu siedemdziesięciu stronach rozmowy-wywiady, które dają się czytać (jest ich pięćdziesiąt i drukowane były na łamach „Miesięcznika” w latach 2000-2012) jak powieść strumienia świadomości. Autor wykorzystał wariant klasycznego dla tego rodzaju twórczości schematu „całe życie w jednym dniu, całe życie w jednym momencie”. Również Pan Cogito w gąszczu wielkich treści i symboli próbował odnaleźć klucz do własnych znaczeń i nadziei... Życie jest dziwną grą i świadomość tego zwykle ułatwia człowiekowi przeżywanie świata w kategoriach emocjonalnych.

Autor: Ryszard Ulicki (1943) poeta, prozaik, dziennikarz, twórca rzeźb w kamieniu i drewnie, autor tekstów popularnych piosenek i piosenki dla zespołów romskich. Prezes ZAKR, zastępca przewodniczącego Zarządu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, wiceprezes Zarządu Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

I tak oto dotarliśmy do Ulickiego-dziennikarza, którego charakteryzuje dyplomatyczna zręczność – i to, że wypowiada się prosto, szczerze w sposób nienapastliwy i pozbawiony kaznodziejskiej emfazy. Zdaje się być rozmiłowany w naukowej metodyce – posiada niezwykłą umiejętność zadawania pytań – zbierania doświadczeń i badania ich przy pomocy pytań, bez wymuszania odpowiedzi. To cenny dokument ludzki w socjologicznym i psychologicznym znaczeniu. Wyjaśniając genezę swoich rozmów z rewolucyjnym zapałem – najczęściej rozmawia z podobnymi do siebie, mówił że ma wielu sobowtórów. Depozytariuszami byli (wielu już nie żyje) przedstawiciele różnych środowisk i profesji „byli świadkami historii, ale także tę naszą najnowszą współtworzyli”.

Np. politycy: z rozmów z Aleksandrem Kwaśniewskim, Leszkiem Millerem, Leszkiem Moczulskim, Aleksandrem Małachowskim, Longinem Pastusiakiem, Mieczysławem F. Rakowskim i Krzysztofem Teodorem Topliżem wynika, że tragizm ludzkiego losu wpisany jest w dzieje każdej cywilizacji, która stoi na straży wartości autonomicznych, wobec innych.

Ulickiego cechuje osobliwa odmiana

uprzejmości (nie zauważyłem, żeby chciał ukryć swoją twarz na pół wstydliwie, na pół konspiracyjnie). Zauważyłem jednak ową poważną skwapliwość, która nie jest schlebianiem, ale skromnością mędrca, który na każdym, kto wybrał własną drogę, uczy się „nie od niego, lecz właśnie na nim”. Powyższe rozważania dają asumpt do ostatecznego zrozumienia rzeczywistości, którą można zastenografować, czy po prostu utrwalić. Życie prof. Religi było jakby odmiennym rodzajem istnienia, odmiennym rodzajem egzystencji. Kuriozalnym wydaje się stwierdzenie: „Należę do bardzo nielicznej grupy ludzi, którym spełniły się wszystkie marzenia”.

Nie jest przypadkiem, że autor „Ludzi jak kamienie milowe” z przeprowadzonych rozmów nie uczynił zimmego i sceptycznego wejrzenia w rzeczywistość. Każdy z rozmówców miał (ma) jakieś swoje miejsce w życiu, które jest jego oknem na świat, jak m.in. Adam Marszałek, biskup Ignacy Ludwik Jeż, król polskich romów Henryk Kozłowski, Don Vasył, Bogdan Trojanek – czy też aktorzy: Bronisław Cieslak i Wojciech Siemion.

Najliczniejszą grupę stanowią pisarze: Piotr Kuncewicz, Marek Wawrzkiwicz, Eugeniusz Kabatc, Waclaw Sadkowski, Krzysztof Gąsiorowski, Grzegorz Wiśniewski, Roman Śliwonik, Andrzej K. Waśkiewicz. Oraz ludzie, których sprawy ciągle związane są z Koszalinem i wciąż pozostają otwartej prof. dr hab. Jerzy Hauziński, Lesie Brent, Ryszard Poznakowski, Marlena Zimna, Bogdan Gutkowski, Piotr Zientarski, Stanisław Gawłowski, Jacek Bromski, Janusz Kukuła i Krzysztof Rapsa.

Rozmowy-wywiady to gatunek dziennikarski, który w zaskakujący sposób komentuje naszą rzeczywistość – nasze kamienie czy słupy milowe. Powstał w XIX wieku na polskim rynku zyskując sobie szerszą popularność dopiero w okresie międzywojennym.

„Patrząc w przyszłość” to otwierająca książkę rozmowa z Aleksandrem Kwaśniewskim, który będąc prezydentem wszystkich Polaków starał się panować nad czasem teraźniejszym i przyszłym w zakresie nie budzącym tworgi. Na pytanie: „Czy jakieś szczególnie zdarzenia (...) które wpisałby pan na listę swoich osiągnięć?” – odpowiada: „Ludzie z pierwszych stron gazet nie zaprojektowaliby tych zmian, gdyby nie wola, zaradność, pracowitość i gotowość poświęcenia wielu milionów Polaków (...) Patrząc na otoczenie naszego kraju, nie mam bowiem wątpliwości, że per saldo odnieśliśmy sukces”. Nie sposób trzystusiedemdziesięciostronowej książki omówić w krótkiej recenzji. Może więc tylko parę słów o Adamie Marszałku – to firma wydawnicza najprzedniejsza jaką znam. Ulicki wspomina o poezji, która nie cieszy się zainteresowaniem wydawców „choć zdarzają się tacy „dziwacy” jak Adam Marszałek z Torunia. Od siebie dodam tylko to, że jest w tym coś z „dziwactwa futuryzmu”.

Dlatego nie będzie w tym nic dziwnego, że posłużyłem się właśnie takim, a nie innym cytatem: „W ostatnim czasie wydajemy więcej poezji z górnej półki. Dlatego zapewne ta część naszej oferty wydawniczej została dostrzeżona przez prasę, krytyków i czytelników. Uruhomiliśmy dwie serie poetyckie: „Dekadę Poetów”, której redaktorem jest prof. Janusz Kryszak (...) oraz „Lirykę Polską”, nad którą czuwa znany warszawski poeta średniego pokolenia Marek Wawrzkiwicz. Obaj ci panowie gwarantują wysoki poziom tomików tam publikowanych”.

Z wydawnictwa Adam Marszałek przenieśmy się do Świątyni Literatury na Krakowskie Przedmieście w Warszawie, gdzie wieloletni prezes Związku Literatów Polskich Piotr Kuncewicz, który zdumiewał umiejętnością dawania sobie rady w najcięższych warunkach i znoszenia trudów bez sarkania i skarg. I który przez wiele lat pracował – jak najbardziej od siebie wymagający klasyki tak mówił o swej postawie wobec literatury: „Literatura XIX i początku XX wieku – ta „wzdychająca” do wolności jest czytana do tej chwili (...) No więc, właśnie. Moim zdaniem okres Polski Ludowej, niezależnie od tego, czy był salceson, czy niczego nie było, był jednym z okresów „dobrych lat” literatury polskiej, w ogóle – kultury polskiej, bo nie odnosi się to tylko do literatury, a i do muzyki, filmu, teatru, plastyki – bo wszystko to rozkwitało!”.

Marek Wawrzkiwicz na pytanie: „co budziło tę poetycką iluminację, która nakazuje spisać stan ducha?” – udziela zgoła lapidarnej odpowiedzi: „Poeta wierzy, że ktoś uzna jego strofy za swoje. Taką wiarę miał Iwaszkiewicz, który chciał, żeby napisany przez niego wiersz nie był jego wierszem, lecz wierszem wszystkich ludzi”.

Waclaw Sadkowski kierujący niegdyś „Literaturą na świecie” wypowiada się w kwestii „dotyczących warsztatu współczesnej krytyki literackiej”: „Narzuca się nam mianowicie zabójcze w gruncie rzeczy dla sztuki iunetim między twórcą a jego dziełem, między wyznawczym (albo deklarowanym) przez autora poglądem na świat, systemem jego norm etycznych a treścią oraz wartością jego dzieła. W praktyce rodzi to całe piramidy – wieszczom (na przykład Mickiewiczowi) wybaczają się zachowania, za które innych, pomniejszych twórców poddawano by umiłowemu przez niektórych zabiegom egzorcystycznym”.

Krzysztof Gąsiorowski o sobie: „On (ten Gąsiorowski, ten ja, albo ten nie-ja, nie wiem, który jest którym) miał, z różnych powodów, raczej trudne ze sobą życie. Już od dzieciństwa. Rzadkie chwile satysfakcji. Ale nawet wtedy z nimi się nie do końca identyfikowałem. Zazwyczaj musiałem tego Gąsiorowskiego wspierać. Starałem się, aby się nie zdręczał. Ale z drugiej strony starałem się nie wyzbywać udręki. Coś jak napisało mi się w pewnym wierszu, musiałem jednak mieć. Gdyby nie ból, pisał Gombrowicz, życie